

Aktion Zamosc

Agnieszka Jaczyńska



► Niemcy zabierają dzieci

Fot. AIPN

W ciągu kilku miesięcy 1942 i 1943 roku Niemcy wysiedlili z Zamojszczyzny ponad 100 tys. Polaków. Mija właśnie 70 lat od tych okrutnych wydarzeń.

W lipcu 1941 roku Heinrich Himmler wizytował Zamojszczyznę, by przekonać się, czy „oczyszczony” z Polaków obszar może być kolonizowany przez Niemców z Besarabii, Ukrainy, Bośni, Serbii i Słowenii. Już 17 lipca nakazał rozpoczęcie akcji, która miała doprowadzić do powstania pierwszego obszaru osiedleńczego Niemców w Generalnym Gubernatorstwie (GG). Ten „bastion niemieckości” miał się stać punktem wyjścia do kolonizacji obszarów położonych jeszcze bardziej na wschodzie. Nadzór nad operacją powierzono wyższemu dowódcy SS i policji w GG Friedrichowi-Wilhelmowi Krügerowi, a bezpośrednie wykonanie Odilo Globocnikowi, dowódcy SS i policji na dystrykt lubelski.

Od 6 do 25 listopada 1941 roku Niemcy wysiedlili siedem podzamojskich wsi: Huszczkę Małą, Huszczkę Dużą, Wysokie, Dulniki, Białobrzegi, Bortatycze i Zawadę (w sumie ponad 2 tys. Polaków). Na masową skalę akcję wysiedleńczą rozpoczęto jednak w nocy z 27 na 28 listopada 1942 roku, poczynając od wsi Skierbieszów. I trwała ona, z kilkumiesięczną przerwą, do sierpnia 1943 roku. Plany niemieckie przewidywały wypędzenie 140 tys. Polaków z 696 wsi oraz sprowadzenie 60 tys. kolonistów niemieckich. Ostatecznie wysiedlenia Zamojszczyzny objęły 293 wsie i ok. 110 tys. Polaków, w tym 30 tys. dzieci. W toku tej akcji przemieszczono również ok. 18 tys. Ukraińców. Do opróżnionych wsi sprowadzono ok. 12–13 tys. osadników niemieckich. W akcji wysiedleń Zamojszczyzny uczestniczyli: policja, żandarmeria, żołnierze SS i Wehrmachtu, Sonderdienst, volksdeutsche oraz Ukraińska Policja Pomocnicza w służbie niemieckiej. Generalny gubernator Hans Frank chciał, aby Aktion Zamosc rozpoczął dopiero po zwycięstwie nad ZSRR, ale Reichsführer-SS Heinrich Himmler, cieszący się pełnym poparciem Adolfa Hitlera, nie zamierzał czekać.

Obóz w Zamościu

W listopadzie 1942 roku, na krótko przed rozpoczęciem właściwych wysiedleń, zamojska filia Centrali Przesiedleńczej zdecydowała o przerobieniu istniejącego u zbiegu ulic Piłsudskiego i Okrzei w Zamościu obozu dla jeńców sowieckich na obóz przejściowy dla wysiedlanej ludności. Do istniejących dwóch baraków stajennych dobudowano piętnaście baraków mieszkalnych. Komendantem obozu został SS-Unterscharführer Artur Schütz, ale w czerwcu 1943 roku skierowano go do Zwierzyńca w celu usprawnienia funkcjonowania tamtejszego obozu. Wówczas na czele obozu w Zamościu stanął SS-Sturmbannführer Hermann Krumej. Decyzje o dalszym losie uwięzionych podejmował w trakcie badań rasowych Riel, nazywany przez więźniów „doktorem”. Innym zapamiętanym przez więźniów członkiem załogi był nazywany „Kanarkiem” Grunert, członek SA, który segregował uwięzionych po przeprowadzeniu badań rasowych. To jego i komendanta Schütza więźniowie uważali za najokrutniejszych zbrodniarzy.

Cały obóz otoczono drutem kolczastym. Na rogach ogrodzenia postawiono wieże strażnicze. Szczególnie chronio-

► Kolumna wysiedlonych mężczyzn z pow. biłgorajskiego prowadzonych pod niemiecką eskortą, najprawdopodobniej do obozu przejściowego w Zamościu, lipiec 1943 roku

ny był barak, w którym przesłuchiowano podejrzanych o działalność konspiracyjną oraz pochwyconych w czasie akcji antypartyzanckich. Na terenie obozu obowiązywał ścisły zakaz przebywania więźniów poza wyznaczonym miejscem pobytu. W jednym z baraków urządzono szpital; mógł pomieścić 120 chorych. Więźniów trzymano w warunkach zagrażających życiu i zdrowiu, panował głód, brakowało lekarstw. Szerzyły się choroby, które często kończyły się śmiercią. Wysoki odsetek zgonów wśród uwięzionych zanotowano szczególnie w pierwszej fazie wysiedleń, w okresie bardzo surowej zimy.

Polacy wysiedleni ze Skierbieszowa i okolicznych wiosek trafili do obozu pomiędzy 28 a 30 listopada 1942 roku. Według danych niemieckich w ciągu miesiąca osadzono tam 7055 mieszkańców z 62 wsi. Po przekroczeniu obozowej bramy kierowani byli do baraku 5, a następnie do baraków 2, 3 lub 4, gdzie komisja kwalifikacyjna dokonywała segregacji. Decyzje podejmowano na podstawie zarządzenia Himmlera, które nakazywało dzielić badanych na cztery podstawowe grupy. Pierwszą stanowili spolszczeni Niemcy, drugą ci, których wedle kryteriów rasowych można było zgermanizować. Kolejna, trzecia grupa to osoby nadające się do pracy, do czwartej zaś zaliczano pozostałych, w tym dzieci do czternastego roku życia, osoby powyżej 60 lat oraz chorych i ułomnych. W obrębie grupy czwartej stosowano dodatkową segregację – ostatecznie decydującą o wywózkach do Auschwitz oraz o wyodrębnieniu dzieci przeznaczonych do zniemczenia.

Segregacja rozpoczynała się od sprawdzania dokumentów i rozdzielania rodzin. Separacja mężczyzn od kobiet i dzieci spowodowała przerażenie. Płacz, wołanie o pomoc i próby powstrzymania obozowej załogi nieuchronnie kończyły się biciem i stanowczym egzekwowaniem procedur. Wysiedleńcy zakwalifikowani do I i II grupy całymi rodzinami osadzani byli w barakach 6, 7 lub 8, w późniejszym czasie w 10. Po krótkim pobycie w obozie przewożono ich do Łodzi, gdzie po dodatkowych badaniach większość trafiała na roboty do Rzeszy, a pozostali do ośrodków germanizacyjnych. W baraku 9 i 10 umieszczano zakwalifikowanych do grupy III. Do baraku 12 trafiali więźniowie z grupy IV przeznaczeni do wywózki do KL Auschwitz, a w barakach 9a, 16 i 17 gromadzono osoby starsze i dzieci do czternastego roku życia, które sukcesywnie wywożono transportami kolejowymi do tzw. wsi rentowych w okolicach Garwolina i Siedlec.

Do końca stycznia 1943 roku większość osób przywożonych do obozu w Zamościu została z niego wywieziona. Od lutego trafiali tu schwytni żołnierze Batalionów Chłopskich i Armii Krajowej biorący udział w akcjach zbrojnych, które miały utrudnić przeprowadzanie wysiedleń, oraz mężczyźni, którzy zdaniem okupanta mogli przystąpić do oddziałów partyzanckich. Byli oni osadzani w dwóch wydzielonych barakach i poddawani ciężkiemu śledztwu. 28 lutego prawie tysiąc więźniów zostało wywiezionych w kierunku Mińska Mazowieckiego, w połowie marca zaś przewieziono ich do Berlina. W tym czasie masowe wysiedlenia zostały wstrzymane, a ponad tysiąc więźniów wykorzystywano jako

przymusowych robotników na terenie obozu lub poza jego obrębem. W maju 1943 roku, po wywiezieniu ponad siedmiuset Polaków, na miejscu pozostało pięciuset więźniów.

Na początku czerwca, z powodu przygotowań do przyjęcia ofiar trzeciej fazy wysiedleń („Großaktion”), obóz został praktycznie opróżniony. Po rozpoczęciu ►

W obozie w Zamościu

Kazimiera Dołba (z domu Kowalczyk)

„[...] wprowadzili nas do pierwszego baraku. [...] przyszedł do nas komendant obozu i powiedział, że kolejno mamy iść całymi rodzinami do lekarzy. [...] Rozbieraliśmy się do pasa i pojedynczo podchodziliśmy do nich [...] Kładliśmy ręce na stół, a wtedy patrzyli nam w oczy, za uszy i na ręce. Rodzicom dawali kartki i szliśmy do następnego baraku. [...] Zaczęli oddzielać dzieci od rodziców i wtedy zaczęło się piekło na ziemi. [...] Dzieci trzymają matki za ręce, za spódnicę, wracają, matki płaczą. A Niemcy rozwścieczeni krzyczą: „Odprowadzić, bo jak ci dam 25 nahajów, to cię zaraz szlag trafi”. [...] Dzieci i tak wracały, a oni je popychali, odrzucali. [...] Dzieci odprowadzili do baraku numer 9 – A i B. [...] wieczorem ścieraliśmy szmatami i miotłą wodę i każdy rozkładał na podłodze jakieś szmaty [...] i tak spaliliśmy. [...] poszłam raz na drugą dziewiątkę. Tam nie było podłogi i jak ludzie śniegu nanieśli butami, zrobiło się błoto. Poszłam z mamą do baraku numer 16, [...] to była końska stajnia: nie było w ścianach okien [...]. Podłogi też nie było, jedynie ziemia. Ratowało ich, że były tam półki zbite z desek i na tych półkach siedziały dzieci. [...]”

Bogusław Garbacik, *Wysiedlenia Wielączy*, „Karta. Kwartalnik historyczny” 2010, nr 62, s. 59–60

Fragmenty dziennika Adama Mastalińskiego

1 lipca 1943 roku:

„Na ulicach miasta ukazały się gromadki kobiet z pakunkami. To żony, matki i siostry niosą żywność swoim mężom, braciom i synom. Czy podadzą za druty? Czy pozwolą im?” (s. 169).

6 lipca 1943 roku:

„Baraki są stale rozładowywane i ponownie zapełniane. A ile wywozi się na cmentarz? Po kilka, kilkanaście trupów codziennie, lub, co dwa-trzy dni. Są przywożone, jak kłody zrzucane na ziemię i grzebane bez niczego” (s. 173).

Karty męczeństwa Zamojszczyzny. Dziennik spisany pod okupacją hitlerowską, red. Konrad Mastaliński, Zwierzyniec 2011



Fot. ze zbiorów Muzeum Zamojskiego w Zamościu

► Badania rasowe wysiedlonych w obozie przejściowym w Zamościu

tej akcji tylko pomiędzy 24 czerwca a 5 lipca do obozu trafiło 12 070 osób. Byli to mieszkańcy powiatu biłgorajskiego; wielu z nich przeszło wcześniej przez obóz w Zwierzyńcu. Załoga obozowa szczególnie okrutnie obchodziła się z mężczyznami; wielu pod pretekstem działalności w partyzance poddano barbarzyńskim przesłuchaniom. Od pierwszych dni lipca Riel rozpoczął segregację więźniów, po której właściwie nieprzerwanie wysyłano transporty na Majdanek i do Rzeszy. Z powodu olbrzymiego przeludnienia więźniowie przetrzymywani byli pod gołym niebem, zaprzestano również systematycznej segregacji.

W połowie sierpnia 1943 roku akcja wysiedleńcza została zahamowana. Niemcy skupili się na przygotowywaniu kolejnych transportów, kierowanych głównie do Generalnego Gubernatorstwa. W obozie pozostało około siedmiuset Polaków, z których część wywieziono na Majdanek. Ostatecznie pozostało dwustu więźniów, którzy byli potrzebni Niemcom do utrzymania obozu, gdy znajdował się już w fazie likwidacji. W listopadzie i grudniu w obozie przebywał wspomniany Hermann Krumey, szef Centrali Przesiedleńczej w Łodzi. Przyjmuje się, że obóz w Zamościu został zlikwidowany 19 stycznia 1944 roku, chociaż nie można wykluczyć, że na krótko została tu osadzona pewna liczba jeńców sowieckich. Na podstawie niemieckich dokumentów można stwierdzić, że tylko w okresie wysiedleń Zamojszczyzny przez obóz w Zamościu przeszło 31 536 Polaków.

Obóz w Zwierzyńcu

Na początku okupacji pełnił on funkcję bazy organizacji Todt, wykorzystującej przymusowych pracowników do budowy i remontów dróg. W 1942 roku wydzielono sześć baraków otoczonych drutem kolczastym i wieżami strażniczymi; do grudnia mieściła się w nich karna kompania dla 320 jeńców francuskich. W lutym 1943 roku trafiło tu 280 mężczyzn z pobliskich wsi, a następnie grupa mężczyzn, kobiet i dzieci z okolic Józefowa. Pod koniec marca, po pacyfikacji wsi Różaniec, do obozu w Zwierzyńcu ze spalonej wsi oraz jej okolic przypędzono ośmiuset mieszkańców, w tym kobiety i dzieci, a następnie kolejnych z Wywłoczki. Pozostali trafili do obozu w Zamościu i na Majdanek. Łącznie w marcu i kwietniu 1943 roku przez obóz w Zwierzyńcu przeszło ponad 2500 osób.

Wiosną 1943 roku obóz opustoszał, a jego załoga zaczęła przystosowywać go dla ofiar akcji pacyfikacyjno-wysiedleńczej realizowanej przez Niemców pod kryptonimem „Werwolf” w ramach „Großaktion”. Załogę obozu w Zwierzyńcu stanowili m.in.: komendant SS-Hauptsturmführer Reinhold Hahn (wcześniej służył w Auschwitzu) i gestapowcy – Waldemar Trautwein, Albert Zeiga i Leon Arendt. Funkcje strażników pełnili również Ukraińcy. Pod koniec czerwca 1943 roku do Zwierzyńca zaczęły trafiać ofiary ostatniej fazy wysiedleń. Byli to m.in. mieszkańcy Aleksandrowa i Górecka (3 tys. osób), Majdanu Kasztelańskiego i Tarnogrodu. W pierwszych dwóch dniach lipca osadzono w Zwierzyńcu 1500 męż-

czyni ze Szczepieszyna, a także ponad dwustu z przyległych do niego wiosek. Po 15 lipca do obozu trafiały niewielkie grupy wysiedleńców, co wiązało się z wyhamowywaniem akcji. Więźniów transportowano w różny sposób, z pobliskich miejscowości byli pędzeni pieszo, czasami podstawiano furmanki. Z odleglejszych miejscowości przywożono ich ciężarówkami i pociągami.

W okresie największego zagęszczenia obóz składał się z 21 baraków, w tym dziewięciu o charakterze mieszkalnym. Wydzielono w nim trzy pola, każde otoczone ogrodzeniem z drutu kolczastego. Pierwsze pole zajmowały budynki administracji i obsługi obozu, na drugim przetrzymywano jeńców podejrzanych o przynależność do partyzantki, a trzecie przeznaczone było dla pozostałych wysiedleńców. W tym czasie obozu broniło kilka dział oraz stanowisk ciężkich karabinów maszynowych. Panowały tu niezwykle ciężkie warunki sanitarno-bytowe. Brakowało żywności i wody, która była przywożona w beczkowozach ze studni leżącej poza obrębem obozu, głównie na potrzeby kuchni. Prawie nieosiągalna była do celów higienicznych, bywały dni, że nie dostarczano jej więźniom w ogóle. Nie funkcjonowały żadne budynki sanitarne, baraki przystosowane były do przetrzymywania około czterystu osób, tymczasem w obozie przebywało przeciętnie od 2 tys. do 4 tys. osadzonych, a niekiedy liczba ta wzrastała do 7 tys. W takich warunkach wśród uwięzionych szerzyły się dyfteryt, zatrucia pokarmowe, a wśród dzieci wybuchła

► Dzieci z ochronki prowadzonej przez Różę i Jana Zamojskich, uratowane z obozu przejściowego w Zwierzyńcu



Fot. ze zbiorów Muzeum Zamojskiego w Zamościu

epidemia odry. Niewielki dwuizbowy szpitalik nie był w stanie pomieścić wszystkich potrzebujących.

Hrabia Jan Zamoyski, przewodniczący Komitetu Rady Głównej Opiekuńczej na powiat biłgorajski oraz delegat do RGO w Krakowie, podjął ryzyko osobistej rozmowy z Odilo Globocnikiem i uzyskał zgodę na wypuszczenie z obozu dzieci do lat sześciu. Wszystkie zostały umieszczone w prowadzonej przez jego żonę, Różę Zamoyską, ochronce w Zwierzyńcu.

Ponownie obóz zapełnił się w czerwcu 1944 roku podczas niemieckiej akcji antypartyzanckiej „Sturmwind I i II”. W lipcu Niemcy zlikwidowali ogrodzenie, przygotowując obóz na miejsce postoju dla swoich wycofujących się wojsk. W trakcie walk o Zwierzyniec część baraków została zniszczona. Szacuje się, że przez obóz w Zwierzyńcu w lipcu i sierpniu 1943 roku przeszło ok. 12 tys. mężczyzn, kobiet i dzieci, natomiast w całym okresie funkcjonowania obozu ok. 20 tys. Polaków.

Auschwitz

Część ludności Zamojszczyzny wysiedlonej w pierwszej fazie została wywieziona trzema transportami z obozu przejściowego w Zamościu do Auschwitz. W pierwszym transporcie, który wyruszył z Zamościa 10 grudnia 1942 roku, znajdowało się 644 mieszkańców wsi położonych wokół Zamościa (m.in. Skierbieszowa, Howca, Wielączy, Zawady, Chomęcisk) oraz Majdanu – przedmieścia Zamościa. Do KL Auschwitz dotarły 632 osoby (318 kobiet i dziewcząt, w tym co najmniej 19 dziewczynek poniżej piętnastego roku życia, oraz 314 mężczyzn i chłopców, z których 48 miało od 9 do 14 lat); pozostałe zdołały zbiec przed dotarciem transportu do celu. Drugi transport, skierowany z obozu w Zamościu 13 grudnia 1942 roku, złożony był głównie z mieszkańców wsi okalających Zamość od strony Krasnobrodu (m.in. Łabunie, Żdanów, Lipsko); liczył 86 osób (48 kobiet i dziewcząt oraz 38 mężczyzn i chłopców). Trzecim transportem, z 3 lutego 1943 roku, wywieziono z Zamoś-

cia 1000 osób, mieszkańców powiatów hrubieszowskiego i zamojskiego (m.in. Sitno, Niedzieliska, Komarów, Horyszów Polski, Mircze). Znajdowało się wśród nich 417 zamojskich Żydów, których zgładzono natychmiast po przybyciu transportu do Auschwitz. Wśród 583 Polaków zarejestrowano 301 kobiet i dziewcząt (najmłodsza z nich miała 13 lat) oraz 282 mężczyzn i chłopców.

Wysiedleńcy z obozu przejściowego w Zamościu w dniu formowania transportu przeganiani byli na towarową rampę kolejową, gdzie umieszczano ich w bydłych wagonach, z których każdy miał jedynie dwa małe zakratowane okienka. Trzydniowa droga w przepelnionych wagonach – bez żadnych przystanków, przy braku wody i pożywienia oraz dużym mrozem – powodowała ogromne wyczerpanie. Gdy transporty docierały do rampy kolejowej Auschwitz, wśród krzyków, popędzania i bicia wszyscy byli wypędzani z wagonów przez esesmanów. Następnie oddzielano mężczyzn od kobiet. Mężczyźni byli kierowani do obozu męskiego (sektor B I b) w Birkenau, a kobiety do kobiecego (B I a). Następnie w ciągu kilku kolejnych dni dokonywano rejestracji uwięzionych, potwierdzanej wytatuowaniem numeru obozowego. Wszystkie kobiety przechodziły kwarantannę, w czasie której wyodrębniano matki z córkami oraz kobiety w widocznej ciąży, izolując je od pozostałych więźniarek z Zamojszczyzny. Starsze, chore i kalekie kierowano do baraku zwanego „blokiem śmierci”, skąd trafiały do komór gazowych. Szczególnie tragiczny los spotkał matki rodzące w obozie oraz ich dzieci. Do czerwca 1943 roku były one uśmiercane zastrzykami z fenolu; udokumentowano przypadki takich zabójstw w styczniu 1943 roku. Po zakończeniu kwarantanny kobiety umieszczano w komandach pracy. Mężczyźni przed rejestracją przechodzili selekcję, podczas której oddzielano starszych, kalekich oraz młodszych chłopców. Nieznany jest ich dokładny los; wiadomo, że w styczniu 1943 roku kilku chłopców z Zamojszczyzny zostało

W obozie w Zwierzyńcu

Z relacji Edmunda Lotza

(wysiedlonego z Zamchu 29 czerwca 1943 roku)

„[...] na zbiórce [...] zobaczyłem [...] człowieka, około 70 lat. [...] Niemiec wstał zza stołu i zastrzelił tego starca bez żadnej przyczyny. [...] Jan Buczek z Zamchu przyniósł chleb dla głodnych mężczyzn na polu karnym. Zobaczył to wartownik z wieży i strzelił, zabijając [...] mężczyznę z grupy dzielącego chleb [...]. Śmiertelność ludzi w obozie była duża, przeważnie wśród starców i małych dzieci. [...] w czasie mojego pobytu zmarło w obozie ponad 100 osób”.

Czesław Służewski, *Hitlerowski obóz przejściowy w Zwierzyńcu*, Zwierzyniec 1993, s. 92–93

Fragment dziennika dr. Zygmunta Klukowskiego

„[...] największe wrażenie [...] sprawily na mnie dzieci w szpitalu ordynackim [...] około czterdziestu, najwięcej w wieku do pięciu lat. Chorują [...] na czerwonkę i odrę. [...] leżą po dwoje, wyniszczone i wychudzone tak, że podobne są raczej do trupków”.

Zygmunt Klukowski, *Zamojszczyzna. Tom I, 1918–1943*, Warszawa 2007, s. 369–370

Auschwitz

Fragment zeznania Stanisława Głowy przed sędzią okręgowym śledczym Janem Sehnem w Krakowie, 30 września 1946 roku

„[...] Zimą 1942/43 sprowadził Rapportführer Palitzsch [...] 2-ch chłopców, pochodzących z transportu z Zamojszczyzny. [...] przyprowadził ich na blok 20-ty, gdzie Pańszczyk obu zaszpiłował [podał trujący zastrzyk]. Byli to chłopcy: Rycaj Mieczysław i Rycyk Tadeusz. [...] Resztę, tzn. około 90-ciu chłopców, przyprowadził Palitzsch na blok 20-ty i tam zostali zabici zastrzykami przez podoficera sanitariusza Scharpego. [...]”

Helena Kubica, *Zagłada w KL Auschwitz Polaków wysiedlonych z Zamojszczyzny w latach 1943–1943*, Oświęcim–Warszawa 2004, s. 221

Fragment zeznania Czesława Węclawika, wysiedlonego wraz z żoną ze Skierbieszowa, na temat pobytu w KL Auschwitz

„[...] zostałem wysiedlony wraz z żoną, która była wtedy w ciąży. [...] W Oświęcimiu rozdzielono mnie z żoną. Słyszałem od ludzi, że żona [...] urodziła żywe dziecko, które Niemcy za pomocą zastrzyku zabili. Żonę również Niemcy [...] zabili [...]. W transporcie tym, w którym mnie Niemcy wieźli do Oświęcimia, było [...] około 200 dzieci w wieku od 8 do 10 lat. Przez dwa miesiące dzieci te były razem z dorosłymi, a później Niemcy zabrali je i ślad po nich zaginął. [...]”

Helena Kubica, *Zagłada w KL Auschwitz Polaków wysiedlonych z Zamojszczyzny w latach 1942–1943*, Oświęcim–Warszawa 2004, s. 218

*Do obozow i w Ameryce
prawomocnie. Jan Bożę
Janinek i cielec tej.
i matka Stefci i Józta
Chciałbym się do nich*

Fot. AIPN



► Dzieci Zamojszczyzny w Szpitalu Miejskim im. Jana Bożego w Lublinie, po zwolnieniu z Majdanka

Na Majdanku

Fragment relacji Janiny Buczek-Różańskiej, wysiedlonej z Bidaczowa Nowego

„[...] Wreszcie powrót z łaźni, ubrania łagrowe, drewniaki i... wierzcie mi – matki nie poznawały dzieci, mężowie żon. [...] Rodziny zostały rozdzielone. [...] pod karą śmierci nie wolno było opuszczać baraków. Bardzo chciało mi się jeść [...] Jednego dnia usiadłam pod blokiem i dobyteł pył, okruszy po wczoraj zjedzonym chlebie i jadłam je jak czekoladę. [...] Jednego dnia zobaczyłam przez druty ojca, pokazała mi go matka. Nie poznał nas [...]. Było [...] ogrodzone miejsce, gdzie znoszono ciężko chorych i umarłych. Widziałam, jak najbliżsi odnosili umierające dzieci, musieli je tam zostawić żywe jeszcze i często przytomne. Zapyta ktoś czy płakali. – Nie. Nie płakali ani ci, którzy zostawali na polu śmierci, ani ci, którzy odchodzili. [...]”

Przemoc, poniżenie, poniewierka. Wspomnienia z przymusowych robót rolnych 1939–1945, wyb. i oprac. Ludwik Staszyński, Warszawa 1967, s. 21–25

Fragment relacji Zofii Pawłowskiej, pielęgniarki, która jako więźniarka Majdanka uczestniczyła w przyjmowaniu transportów z Zamojszczyzny

„Kolo łaźni [...] tłoczno od zbitych gromad kobiet i dzieci; to transport z pacyfikowanej Zamojszczyzny [...]. Wstrząsający jest widok tego tłumu matek z dziećmi. [...], boją się, dzieci płaczą na głos, co do wściekłości doprowadza dozoruujących Niemców, którzy poczynają bić po głowach, krzycząc ochryplymi głosami. [...] Najboleśniej jest widok dzieci [...] oczy teraz łzami zalane, buzie ściągnięte w podkówkę, całe ciała drżące z lęku. [...] Są już [...] dzieci ciężko chore. To odra, koklusz, zapalenie płuc [...]”.

APMM, *Zbiór relacji i wspomnień. Zofia Pawłowska, Kartki z pamiętnika*, [w:] Janina Kielboń, *Wysiedleńcy z Zamojszczyzny w obozie koncentracyjnym na Majdanku 1943*, Lublin 2006, s. 235–237

włączonych do grupy młodocianych więźniów poddanych pseudomedycznym eksperymentom – wstrzyknięto im zarazki tyfusu, wskutek czego większość z nich zmarła. Natomiast w lutym i marcu 1943 roku dwie grupy chłopców z Zamojszczyzny zostały zamordowane dosercowymi zastrzykami fenolu. Część uwięzionych kierowana była do innych obozów koncentracyjnych, np. do Buchenwaldu i Mauthausen-Gusen w Rzeszy. Tragiczne warunki sanitarno-bytowe panujące w obozie i ciężka, wyniszczająca praca sprawiły – obok bezpośrednich form uśmiercania – że spośród wysiedleńców z Zamojszczyzny, którzy trafili do Auschwitz, zginęło 82 proc. z 1301 zarejestrowanych więźniów; większość z nich przetrwała jedynie kilka miesięcy obozowej egzystencji. Pobyt w obozie przeżyło jedynie 229 osób.

Majdanek

W trakcie ostatniej fazy wysiedleń Zamojszczyzny, prowadzonej głównie w powiecie biłgorajskim, ale również części zamojskiego oraz tomaszowskiego, duża część wysiedlonych została skierowana w kilku transportach do KL Majdanek. Część z nich trafiła tam bezpośrednio, większość przebywała wcześniej w obozach przejściowych w Zamościu i Zwierzyńcu. Pierwszy transport trafił na Majdanek 30 czerwca 1943 roku, następne przybywały codziennie do 9 lipca. W kolejnych dniach prosto z miejsc wysiedlenia, a 31 lipca z obozów w Zamościu i Zwierzyńcu przywieziono kobiety i mężczyźni uznanych w trakcie selekcji za członków zbrojnego podziemia. Większość przybyłych do obozu przeszła typową procedurę, poczynawszy od skierowania do łaźni, a skończywszy na rejestracji odbywającej się bezpośrednio na polu obozowym. Początkowo wysiedlone rodziny trafiały na pole nr III, później kobiety z dziećmi kierowane były na pole nr V. W okresie nasilonych transportów wysiedleńców kierowano także na pole

nr IV oraz teren pomiędzy polem IV i V – tu panowały najtrudniejsze warunki, ponieważ więźniowie, z braku miejsca w barakach, czasowo przetrzymywani byli pod gołym niebem. Numery obozowe były nadawane chłopcom od czternastego roku życia oraz wszystkim dorosłym. Bardzo ciężkie warunki – głód, brak należytej opieki lekarskiej, potęgowane szczególnie upalnym latem – powodowały depresję, ogromną zachorowalność (głównie na czerwonkę i tyfus) oraz śmierć. Im dłuższy był pobyt w obozie, tym wyższa śmiertelność. Szacunki mówią o prawie jedenaścieprocentowej śmiertelności wśród uwięzionych wysiedleńców, a należy do tego dodać również tych, którzy po fali zwolnień z obozu w sierpniu 1943 roku zmarli w lubelskich i okolicznych szpitalach (np. w szpitalu Jana Bożego do 1 września spośród leczonych 299 zwolnionych zmarło 155, większość poniżej dwunastego roku życia). Przyjmuje się, że w obozie na Majdanku osadzonych zostało od 9 do 15 tys. wysiedleńców z Zamojszczyzny. Zachowane niemieckie dokumenty pozwalają stwierdzić, że było to 9 tys. osób.

Większość wysiedleńców z Zamojszczyzny umieszczonych w obozie na Majdanku została skierowana na przymusowe roboty do Rzeszy, część została zwolniona pomiędzy 9 a 13 sierpnia 1943 roku i skierowana do wyznaczonych przez Centralę Przesiedleńczą gmin w powiecie lubelskim. Osoby podejrzewane o przynależność do partyzantki zostały zatrzymane w obozie.

Losy wysiedlanej ludności Zamojszczyzny potoczyły się różnie. Ponad połowa przeszła przez obozy przejściowe, głównie w Zamościu i Zwierzyńcu. Około 11 tys. osób zostało wywiezionych do obozów koncentracyjnych Auschwitz i Majdanek. W niektórych przypadkach ginęły w nich całe rodziny. ❀

Agnieszka Jaczyńska – pracownik OBEP IPN w Lublinie

*one się chorzy
by przed tym nie odrobie
tęże uprzejme proszę adreśować mi
w Lublinie*